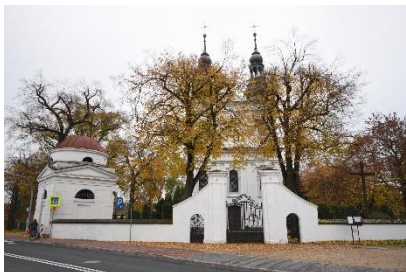


„Prawda i kłamstwo o Katyniu – pamięć o Henryku Ślaskim”

„Jeśli zapomnę o Nich - Ty Boże na niebie, zapomnij o mnie” (Adam Mickiewicz – „Dziady” Część III)

Kościół Świętego Marcina w Kłomnicach. Kilka razy w miesiącu odwiedzam to święte miejsce, w którym, tuż za głównym wejściem, widnieje tablica pamiątkowa z napisem: „Ś.P. Henryk Ślaski, ur. dn. 8.04.1902 r., zamordowany bestialsko w kwietniu 1940 r. przez NKWD w Ostaszkowie”.



Kościół Św. Marcina w Kłomnicach.



Tablica pamiątkowa w kościele w Kłomnicach.



Henryk Ślaski w Szkole Korpusu Ochrony Pogranicza w Baranowiczach na Kresach Wschodnich. Fotografia z 1924r.

Starsi ludzie zatrzymują się, pochylają głowy i stoją w wielkiej zadumie. Odradza się w nich pamięć, pamięć o wielkich męczarniach, których doznawali ich bliscy. Nie chcą mówić, łzy same spływają po policzkach. Oddają hołd pomordowanym i modlą się za wszystkich, którzy zginęli w tak bestialski sposób. Czasu się nie wróci, lecz nie zapominajmy o nich. To obrońcy naszej ojczyzny, którzy ponieśli tragiczną śmierć w Katyniu w kwietniu 1940 roku. Minęło tyle lat od tej zbrodni, lecz ciągle doszukujemy się kłamstw i prawdy o Katyniu. Słowo „Katyń” budzi w Polakach silne emocje: żal, grozę, poczucie krzywdy i wielkiej niesprawiedliwości.

Wchodzę do kościoła, siadam na małej ławeczce i wyobraźnia moja zaczyna sięgać do tamtych czasów. Przecież to było nie tak dawno. Polska była już na mapach świata, odzyskała niepodległość. „Rok 1940. Zamordowany bestialsko przez NKWD. Henryk Ślaski.” Był przecież młodym człowiekiem. Wstępując do wojska, miał zaledwie 18 lat. Brał czynny udział w wojnie polsko – bolszewickiej w 1920 r. jako ochotnik legionista marszałka Józefa Piłsudskiego. Po zakończeniu wojny rozpoczyna naukę, później zakłada rodzinę i wspólnie zamieszkują w Kłomnicach, czyli w mojej rodzinnej miejscowości.

Przychodzi rok 1937, rodzina Ślaskich opuszcza Kłomnice, ponieważ zostaje służbowo przeniesiona do Koniecpola, gdzie Pan Henryk pracuje jako starszy posterunkowy. Rok 1939 przynosi nam, Polakom, kolejne załamanie i tragedię polskiego narodu. I tutaj pojawiają się łzy, rozpacz ludzi, których spotyka kolejna tragedia.

Nie wiem, czy sięgać dalej pamięcią? Jednak słyszę wyraźnie, jak ktoś do mnie mówi: „*Walczyliśmy o wolną Polskę, nadawaliśmy kształt naszej wolności. Dewizą każdego z nas były słowa: „Bóg, Honor i Ojczyzna”.* To był dzień 1 września 1939 r. (piątek), kiedy wybuchła kolejna wojna”.

Siedzę w milczeniu i w zadumie. Czuję, jak ktoś dotyka mnie lekko w ramię, lecz ja nie reaguję. Wiem, że rozmawiam z kimś, kto oddał za mnie i moich przyjaciół życie, rozmawiam z wielkim bohaterem, który walczył o wolną Polskę. Uważnie słucham, bo mówi dalej tak:

„1 września 1939 r. nad Polską gromadzą się ciemne chmury. Niemcy zaczynają prowadzić wrogą politykę w stosunku do naszego kraju. To jest początek tragedii naszego narodu! Nic nie wskazuje na to, że nastąpi taki koszmar. Przygotowujemy się do ucieczki, pakując częściowo dobytek naszego życia. Na ulicach sytuacja staje się coraz bardziej napięta. Ruch samochodów i furmanek, panika ludzi i ogromny strach. Słychać pogłoski, że Niemcy są już blisko i niedługo wkroczą do miasta. Wracam o 4. rano z nocnego dyżuru i informuję rodzinę, czyli żonę Józefę i 8-letniego syna Wacława, że dostaliśmy rozkaz ewakuacji na wschód. Nie upływa godzina, a już podjeżdża wóz i pakujemy najpotrzebniejsze rzeczy, ubrania, przedmioty kuchenne, pościel. Wszystko inne zostawiamy, z myślą, że może kiedyś wrócimy. Jedziemy z wielkim przerażeniem. Nadlatują samoloty, bombardują wszystko, co popadnie. W końcu, w godzinach popołudniowych, docieramy do lasu, gdzie dołączamy do zgrupowania wojska, by razem z nim wyruszyć w dalszą drogę. Nad naszymi głowami przelatują samoloty z czarnymi krzyżami. Strach ogarnia nasze dusze. Padają bomby, jedna za drugą. Wszyscy żyjemy, chwała Bogu!

Dni ewakuacji dłużą się coraz bardziej, przesuwamy się powoli na wschód, aż w końcu docieramy do Lublina, a za parę dni do Brześcia nad Bugiem, kierując się na Stanisławów. 17 września 1939 r. Armia Czerwona wkracza na terytorium II Rzeczypospolitej i zadaje ciosy naszym wojskom. Zmuszeni jesteśmy wycofać się w kierunku Brześcia. Rosjanie zajmują miasto.

Dzień 22 września 1939 r. to już koniec. Zgodnie z warunkami kapitulacji zmuszeni jesteśmy pójść do niewoli. Namawiają mnie, bym przebrał się w cywilne ubranie i abym uciekał. Oj nie, nie mógłbym zhańbić naszego polskiego narodu! Wolę umrzeć niż stchórzyć! Jakbym mógł później spojrzeć w oczy mojej Ojczyźnie. Słowa Władysława Broniewskiego podnoszą mnie na duchu i pobudzają do walki:

„Kiedy przyjdą podpalić dom,
Ten w którym mieszkasz – Polskę (...)
ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi.
Bagnet na broń!
Trzeba krwi!”

Zostaję zatrzymany i osadzony w więzieniu wybudowanym przed wojną przez Polaków. Dowiaduję się, że moja żona Józefa robi wszystko, by mnie uwolnić i chce mnie wykupić za złoty zegarek. Tak, tak, niebawem zostanę wypuszczony. Jednak myślę się, nie tym razem, jeszcze nie tym razem. W nocy z 23 na 24 września wszyscy zostajemy załadowani do pociągu i wywożą nas w głąb Rosji”.

Dalej głos milknie, już nikt do mnie nie mówi. Otwieram oczy, patrzę. Nikogo nie ma. Siedzę sam na tej małej ławeczce przez tablicą pamiątkową w kościele. - I co dalej, proszę mówić, co dalej? - lecz nic już nie słyszę. Coś przerwało moje rozmyślenia. Może to kula? Zamykam oczy. Widzę krew, krew ludzi, którzy oddali życie za wolność kraju.

Czuję, że znów ktoś ponownie dotyka mnie lekko w ramię, lecz tym razem zrywam się szybko, staję na baczność. To syn Ś.P. Henryka Ślaskiego, Pan Wacław Ślaski, który mieszka obecnie w mojej rodzinnej

miejsowości, w Kłomnicach. Znałem też jego syna, Wojciecha. Pracował z moją mamą, lecz w wyniku ciężkiej choroby zmarł kilka lat temu. To bardzo zasłużona rodzina.

- Usiądźmy! – mówi do mnie pan Waław. - Ja z moją mamą Józefą otrzymaliśmy w październiku przepustkę, zostaliśmy wymienieni wraz z innymi Polakami między Niemcami a Sowietami na przejściu granicznym we Włodawie. Tak, pamiętam jak dziś, choć miałem zaledwie 8 lat. Wracamy 10 listopada 1939 r. do Kłomnic, rodzinnej miejscowości. Oczekujemy na powrót ojca, lecz po nim ślad zaginął. Nie daje żadnych oznak życia. Niektórzy wracają z Rosji i opowiadają o tragicznych losach Polaków wywiezionych do sowieckich łagrów. I gdzie tu prawda, a gdzie kłamstwo, jak dopiero po 50 latach, tj. 13 kwietnia 1990 roku Rosjanie przyznają się do dokonania mordów na Polakach wiosną 1940 r. To Katyń, synu, Katyń...! Słowo to budzi teraz w nas, starszych obywatelach, wielki lęk i niepokój. Zginęło tam w bestialski sposób wiele tysięcy ludzi. Przez 50 lat Rosjanie okłamywali nas i nie przyznawali się do tej zbrodni.

W 1943 roku, podczas trwania działań wojennych, Niemcy odkryli jedno z miejsc ukrycia zwłok – w lesie katyńskim koło Smoleńska. Znalezione tysiące ludzi - wszyscy w mundurach oficerów polskich, rycerstwo naszego narodu. Leżeli w głębokich dołach warstwami, jedni na drugich. Dopiero w 1990 roku, po ujawnieniu prawdy przez władze sowieckie, odkryto kolejne dwa miejsca spoczynku polskich oficerów i policjantów - w Miednoje (jeńcy z Ostaszkowa) i w Charkowie (jeńcy ze Starobielska). Chciałem poznać całą prawdę o Katyniu. Nie dawałem za wygraną, wiedząc, że zginął tam mój ojciec, którego bardzo potrzebowałem. Jesienią 1990 roku rozpocząłem oficjalne poszukiwania miejsca spoczynku mojego ojca. W październiku napisałem do Ambasady Polskiej w Moskwie, która to pismo skierowała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W kwietniu 1991 roku otrzymałem z Moskwy odpowiedź, że mój ojciec przebywał na terytorium Związku Radzieckiego w kwietniu 1940 roku w charakterze internowanego. Innych danych nie znaleziono. Na tej informacji nie poprzestałem. Dalej szukałem prawdy - szczerą prawdę. W październiku 1990 roku napisałem do Federacji Rodzin Katyńskich w Warszawie i już pod koniec listopada otrzymałem informację, że Henryk Ślaski był więźniem obozu w Ostaszkwie. Do pisma dołączyli również kserokopię listy więźniów obozu, którzy w kwietniu 1940 roku zostali skazani na śmierć. Wśród nich widnieje nazwisko mego ojca - Henryk Ślaski.

Widzę łzy w oczach starszego człowieka. Po moim policzku też spływa łza.

- I tak widzisz, synu, prawda wychodzi na jaw – kontynuuje pan Waław. - W czerwcu 1999 roku dostałem bardziej szczegółowe informacje o losach mojego ojca z Centralnego Archiwum MSW w Warszawie. Z pisma wynikało, że był on jeńcem obozu w Ostaszkwie i został zamordowany przez NKWD w Twerze, a potem pogrzebany w lesie koło wsi Miednoje razem z pozostałymi 6311 funkcjonariuszami resortu spraw wewnętrznych II Rzeczypospolitej.

Nr. CA-II-5900/PZ/99

Pan
Wacław Ślaski
ul. Poczłowa 9
42-270 Kłomnice

W odpowiedzi na Pani pismo dotyczące losów Henryka Ślaskiego uprzejmie informuje, że w chwili obecnej w zasobie Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji znajduje się jedynie kserokopia opracowanej przez NKWD ankiety wypełnionej przez Pana Ojca oraz lista transportowa nr 012/2 z kwietnia 1940 r., na której pod pozycją 12 figuruje Jego nazwisko.

Z dokumentu tego wynika jednoznacznie, że Pana Ojciec był jeńcem obozu w Ostasz-kowie, został zamordowany w Twerze przez NKWD i pogrzebany w lesie opodal wsi Miednoje, wśród porostających 6311 funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych II Rzeczypospo-łitej

Pragnę jednocześnie podkreślić, że władze polskie, w tym w szczególności Minister-stwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, czynią intensywne starania, by w Miednoje powstał cmentarz a na umieszczonych tam tablicach znalazły się nazwiska wszystkich pomordowanych.

Zal. 2

MS

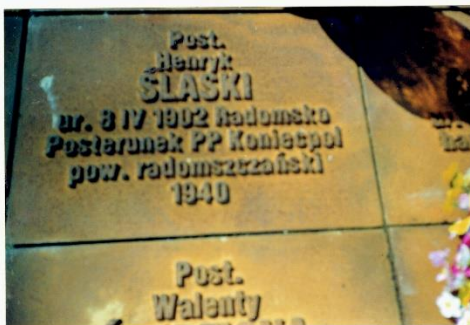
Z pozowaniem

9 czerwca

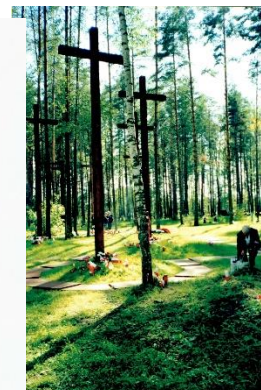
Oficjalne pismo z Centralnego Archiwum MSW w Warszawie zawierające dokładne informacje o losach H. Ślaskiego po aresztowaniu we wrześniu 1939 roku

Nastaje cisza. Wstajemy z ławki, pochylamy głowy i milczymy. W ten sposób upamiętniamy poległego naszego rodaka, mieszkańca Kłomnic. Po chwili znów siadamy. Pan Wacław dodaje:

- Wyobraź sobie, że dowiedziałem się również, że władze



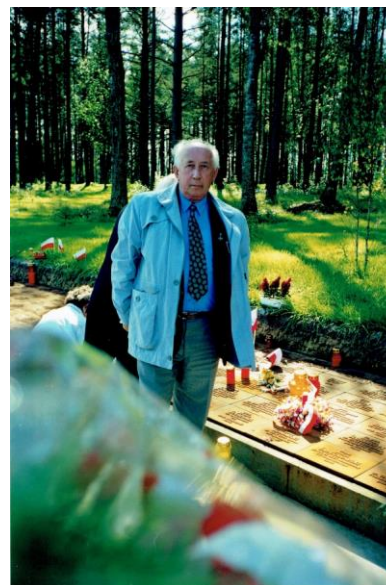
Na tablicach wypisane są nazwiska wszystkich więźniów zamordowanych w Miednoje



Cmentarz w Miednoje.

polskie czynią starania, aby w Miednoje powstał cmentarz wojenny ofiar sowieckich zbrodni. W roku 2000 odbyła się uroczystość poświęcenia cmentarza w Miednoje, Katyniu i Charkowie. Zobacz, dopiero po 60 latach od haniebnej śmierci na moim ojcu, 2 września 2000 roku, mogłem spełnić swój synowski obowiązek, uczestnicząc w symbolicznym pogrzebie na Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

Byłem też w Twerze, w miejscu, gdzie mój ojciec został zamordowany. Więźniów, skutych kajdanami, sprowadzono do piwnic, do celi śmierci. Tam pozbawiono ich życia strzałem w tył głowy. Zamordowanych wywożono samochodami ciężarowymi do dołów śmierci w Miednoje – 30 km od Tweru. Obecnie w budynku, gdzie dokonywano tych zbrodni, znajduje się Instytut Medycyny.



Wacław Ślaski na grobie ojca w Miednoje.

30 kwietnia 2008r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, postanowieniem z dnia 5 października 2007r. mianował pośmiertnie posterunkowego PP Henryka Ślaskiego, na stopień aspiranta Policji Państwowej.



PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Postanowieniem
z dnia 5 października 2007 r.

mianowałem
pośmiertnie

posterunkowego PP
Henryka Ślaskiego s. Ignacego

na stopień

aspiranta
Policji Państwowej

Lech Kaczyński

Warszawa, 30 kwietnia 2008 r.

*Do upamiętnienia wybitnego
żołnierza Polaków 54 Zbrodni i całego
Narodu, rozciąga „obrona odzyski
i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej,
w szczególności bohaterstwa przodków
w walkach z najeźdźcami niemieckimi
i sowieckimi w wrześniu 1939 roku, sier-
pniu i wrześniu 1944 roku, oraz
zwalczaniu okrutnego panującego
Kryżu Kampanii Wrześniowej 1939 r.*

(wzrost z Rozporządzenia Ministra
Spraw Wojskowych)



LEGITYMACJA Nr. 11971

Kapral

Nazwisko Ślaski

Imię Henryk

Nadanie pośmiertnie "Płatyni"

Odznaki Pamiątkowej

KRZYŻ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

1939

Podstawa: Dz. U. RP Nr 1 z dn. 9.1.1985r.

Część I poz. 112.

SZEF BIURA

MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Władysław Łapiński pfr./dypł.

London 15 sierpnia 1995

RZECZYPOSPOLITA POLSKA

LEGITYMACJA

Nr 15-95-161



POSTANOWIENIEM
z dnia 24 kwietnia 1995 r.

Pan ŚLASKI
Henryk s. Ignacego

odznaczony został
pośmiertnie

MEDALEM
"ZA UDZIAŁ W WOJNIE
OBROŃCZEJ 1939"

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Lech Wałęsa

Medale przyznane pośmiertnie Henrykowi Ślaskiemu

W taki sposób odkryłem sam całą prawdę o Katyniu! Spełniłem w ten sposób swój synowski obowiązek. Nie mogłbym żyć na tym świecie z niewiedzą, gdzie i w jaki sposób zamordowano mojego ojca, ojca, który zginął w obronie naszej Ojczyzny. Dlatego między innymi w naszej świątyni, tutaj w kościele parafialnym, została powieszona tablica upamiętniająca męczeńską śmierć ojca. Wy, przyszłe młode pokolenia pamiętajcie o tej tragicznej męczarni kilkunastu tysięcy naszych rodaków. Oni walczyli o naszą Polskę, o wolną Polskę.

Wstaliśmy i w wielkiej zadumie opuściliśmy mury naszej świątyni....

Pan Waclaw Ślaski pożyczyl mi „Kalendarz Ostaszkowski 2000”. Właśnie siedzę i czytam wstęp:

„Ten kalendarz mówi o ludziach, którzy nadali kształt naszej wolności, o ludziach, którzy żyli kiedyś w Twojej miejscowości, w Twojej gminie, chodzili po tej samej co Ty ulicy... Ludzie ci, którzy w okrutnej Gólgocie Wschodu, na nieludzkiej ziemi, dali po wszystkie czasy świadectwo, że są Polakami, że są katolikami. Ich męczeńską dewizą było: „Bóg, Honor i Ojczyzna”. Oni dali naszej Ojczyźnie nieśmiertelną duszę. Jeżeli odnajdziesz tu kogoś z Twojego miasteczka, Twojego powiatu, żołnierza, policjanta, nauczyciela, strażaka, ziemianina, leśnika, kolejarza, urzędnika, bądź krewnego członka Rodziny Katyńskiej, Sybirackiej, kresowiaka - poświęć Mu swe myśli, utożsam się z Nim, postaraj się rozszerzyć swą wiedzę o warunkach, w jakich żył, pracował i zginął dla Polski. Gdy to

uczynisz, często z pomocą swego nauczyciela, rodziny, przyjaciela - wygrales dla siebie wiele: wziąles czynny, bynajmniej nie zdawkowy, udział w Roku 60-lecia Zbrodni Katyńskiej, włączyles swe miasto, a często niewielką nawet miejscowość w wielki nurt historii Kraju. W przyszłości zaś, gdy żyć będziesz w zjednoczonej Europie, będą się z Tobą liczyć, bo wiesz, jakie są Twoje korzenie."

Bibliografia:

1. Materiały rodzinne P. Waclawa Ślaskiego.
2. Materiały archiwalne P. Krzysztofa Wójcika
3. Materiały archiwalne P. Roberta Owczarka

Opracował: Bartosz Bąk, uczeń klasy VII Szkoły Podstawowej w Kłomnicach, adres: ul. Gwiazdna 27, 42-270 Kłomnice.

Opiekun: P. Robert Owczarek